

Człowiek wobec natury

Tomasz Szefer

Oficjalna nauka zna dwa najstarsze wielkie cywilizacje. Leżąca nad Nilem ziemia faraonów stworzyła Egipt. Żyzna ziemia znad Eufratu i Tygrysu wykreowała starożytną wielkość Sumeru. Jest rzeczą szczególną, iż obie najstarsze cywilizacje powstały w sąsiedztwie surowych, pustynnych krajobrazów, co natknęło jednego z najwybitniejszych historyków XX stulecia, Arnolda Toynbe'go do stworzenia teorii eteryalizacji w myśl której, ciężkie warunki naturalne środowiska, stanowią tworzącą cywilizację przyczynę duchowej odpowiadzi na wezwania natury biologiczno-egzystencjalnej oraz fizycznej, narzuconej przez trudne warunki otoczenia.

Wśród mitów i legend inspirujących w przyszłości powstanie Biblii, Sumer wniósł do skarbnicy kultury ludzkiej jedno z najstarszych dzieł literackich. Jest nim poemat „Gilgamesz” który przybrał ostateczną formę w Babilonie. Poemat ten ukazuje odwieczny uniwersalizm tragizmu ludzkiego istnienia w obliczu przeznaczenia wyznaczającego nieuchronną śmierć. Rzadko jednak wskazuje się na inny wymiar symbolizmu tego dzieła odkurzonego spod okrytych warstw prochu niepamięci.

Wymiarem tym jest kwestia religii człowieka – Natury. Jednym z bohaterów poematu przywróconego ludzkiej świadomości po tysiącach lat niebytu przysypanego piaskiem pustyni był Enkidu, przyjaciel tytułowego Gilgamesza – króla Uruk. Enkidu pierwotnie odgrywał rolę powołanego do istnienia przez niebiańskie moce bogów. Dzikość owego człowieka egzystującego na stepie w ścisłej integracji ze światem zwierząt symbolizuje pierwotna więź człowieka łącząca go ze stanem natury, gdyż to właśnie natura jest matką człowieka (i wszystkich żywych stworzeń wraz z nim), był jej niewyrodnym synem. Enkidu nie zna cywilizacji, kultury, nauki, nie zna też człowieka który te wszystkie pojęcia stworzył wydobywając i wynosząc siebie ponad stan przyrody. Enkidu – nieskażone dziecko natury żyje w stanie całkowitej, idealnej harmonii ze światem przyrody który akceptuje go jako fragment samego siebie. Mistyczny wymiar tej więzi znajduje swe symboliczne dopełnienie w geście ratowania zwierzęcych braci z ludzkich siideł i wnyk, które są dziełem przedstawicieli wrogiej naturze cywilizacji gatunku homo sapiens. Wieści o niesamowitym człowieku docierają do bram stolicy. Cywilizacja ludzka wyciąga po syna natury swoje chciwe ręce w postaci prostytutki świątynnej która poprzez seks postanawia uczłowieczyć, czyli ucywilizować nieskalane dziecko stepu, przywracając go tym samym rodowi ludzkiemu, kreując mocą swych intelektualnych zdolności kulturze. Na łonie zielonego pustkowia morza traw dochodzi do zbliżenia. Ramiona Hierolidy chciwie tulące Enkida osiągają swój cel. Połączone w miłosnych spazmach ekstazy nagie ciała wydobywają z rajskiej krainy ziemskiej rozkoszy nową rzeczywistość – świadomość ludzkiej kultury. Cieleśna ofiara została spełniona. Przyspieszone oddechy podniebnego szczęścia stanowią symfoniczną oprawę kreacyjnego aktu narodzin cywilizacji w nieskalanym swym zwierzęcym, archaicznym i niewinnym sercu dziecka ziemi. Skalana niewinność podnosi swoją odmienioną twarz ponad zielony świat – dom Matki Natury. Zwierzęcy bracia uciekają spłoszeni przed znajomym wzrokiem jakże obcego człowieka. Mistyczna więź pokrewieństwa przyrody została zerwana. Enkidu nie jest częścią ich świata, znajduje się za kurtyną obcej rzeczywistości. Enkidu stanowi fragment cywilizacji, drobinę wrogiego świata człowieka.

Nowy człowiek wkracza w ludzki świat stając się przyjacielem Gilgamerza – głównego bohatera starożytnej epepei. Poemat „Gilgamerz” zawiera w sobie jeden z najbardziej w swym symbolicznym wymiarze opis procesu wyalienowania i wyodrębnienia człowieka ze świata natury, ukoronowanego zerwaniem pierwotnej harmonijnej więzi na rzecz konfrontacji i walki obcych sobie odtąd żywiołów. Człowiek pierwotny żyjąc w stanie ogólnie całościowej i wielopłaszczyznowej integracji ze światem naturalnym siłą rzeczy stanowił w pełni zrozumiały i akceptowany element ogólnie kosmicznej jedności wszechświata scalający się mechanizmem interznanzeniowej harmonii pełni istniejącej rzeczywistości. Człowiek pierwotny stanowiąc drobny, aczkolwiek istotny wycinek bogatego świata przyrody nie zajmował w przebogatym korowodzie tworców natury pozycji szczególnej ani w żaden sposób uprzywilejowanej. Integralne życie ze światem przyrody wytworzyło atmosferę kultu, szacunku i czci eliminując wszelki egocentryzm i gatunkowy szowinizm człowieka otwierający drogę do polityki ludzkiej ekspansji, hegemoni oraz instrumentalnego traktowania natury przez człowieka. Pierwotne pogańskie formy religijności wyrosły na gruncie określonej psychologicznej oraz egzystencjalno-biologicznej kondycji ludzkiej, zakotwiczonej w ideale harmonii i jedności łączącej człowieka ze światem przyrody, uświęconej błogosławiącym kultem Matki Natury którą jest Matka Ziemią. Reprezentowany przez pierwotną religijność kult bogów oparty był najczęściej na kulcie wyobrażeń zoomorficznych podkreślających jedność oraz zależność człowieka od świata natury. Świadectwem tego pierwotnego, pro animalistycznego oblicza religii jest wiekowa swą starożytnością tradycja religii starożytnej. Chorus, Izysda, Ozyrys, Set byli bogami o antropomorficznych ciałach obdarzonych zwierzęcymi głowami. Religia staroegipska jest zatem dowodem ewolucji dokonującej się na płaszczyźnie wyobrażeń religijnych dawnego człowieka, wskazując przejście od identyfikacji boskości z substancją zwierzęcą na rzecz wizerunków typowo ludzkich.

W świecie archaicznego człowieka nie było miejsca na typową dla cywilizacji homo sapiens, wyrastającą z ludzkiej pychy i megalomanii, koncepcje hierarchicznego porządku świata sankcjonującego wyzysk i zniewolenie a w ostatecznym rozrachunku zagładę zwierząt dokonana przez człowieka. W tym świecie pierwotnego szczęścia i Arkadii dominowała miłość, szacunek i cześć wobec przyrody, szalona wszechogarniająca umysł człowieka pierwotnego świadomość kosmicznej jedności wszechświata tworzącej obraz pełni istnienia rzeczywistości w jej złożoności i skomplikowaniu. Dokonujący się wraz z postępowaniem oraz rozwojem kultury proces wyzwolenia człowieka spod supremacji naturalnego środowiska doprowadził do wytworzenia stanu wyłącznej i egoistycznej podmiotowości człowieka ukoronowanej permanentną sytuacją zantagonizowania człowieka i Natury.

Idea przeciwieństwa wyobcowanego człowieka środowisku usankcjonowała partykularno-egoistyczną polityką człowieczej ekspansji wobec przyrody, traktowanej w kategoriach obcego żywiołu przeznaczonego ludzkiemu panowaniu i eksploatacji. W wymiarze religijnym potwierdzeniem tego procesu jest przejście od zoomorficznych wyobrażeń ludzkich (wspomniani staroegipscy mieszkańcy niebios) na rzecz wizerunków wybitnie ludzkich (zdecydowane większość bóstw antycznej Hellady, Jahwe, Allah). Antropomorficzne wyobrażenie Boga jest dobitnym wyrazem afirmacji podmiotem roli człowieka

wobec zdeprecjonowanej przyrody. Boskość wyraża sobą człowieczeństwo, nie przyroda. Człowiek staje się obiektem kultu antropomorficznej religii. Odbywająca się na płaszczyźnie religijno-kulturowej ewolucja ludzkiej świadomości wobec natury znalazła swoje najskrajniejsze ukoronowanie i znaczenie w prostych i dobitnych słowach Jahwe „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Słowa boskiego kreatora zawierają w sobie istotę biblijnego przesłania niosącego z sobą ideę totalnego i kompleksowego szowinistycznego egoizmu i zachłanności ludzkiej, wydającej Ziemię na pastwę destruktywnych sił ludzkiej zaborczości. Uwolnienie przez Biblię dzinna człowieczej agresywności i ludzkiego barbarzyństwa stanowi legitymację najskrajniejszego partykularyzmu na jaki zdobył się człowiek wobec swej matki – Ziemi. Biblijna spojrzenie człowieka na ziemię ma być zachłannym wzrokiem władcy i agresora obejmującym naturę w apodyktyczne władcze posiadanie naznaczone wyzyskiem, eksploatacją i zniewoleniem. Postępująca na naszych oczach eksterminacja tysięcy gatunków, zagłada naturalnych ekosystemów i prowadząca do tego wszystkiego rabunkowa gospodarka zasobami naturalnymi jest niczym innym jak konsekwencja wrogiej wobec przyrody polityki wyznaczanej wyznawcom Chrystusa przez boską instancję. Nie jest dziełem przypadku fakt, iż tak tradycyjnie katolicki kraj jak Hiszpania wprowadził do swej „miłosiernej” chrześcijańskiej kultury bestialstwo corridy czy zrzucanie kóz z kościelnej wieży podczas katolickich świąt. Gdy w dawnych czasach pytano pobożnego Włocha dlaczego traktuje bezdusznie zwierzęta ów uczeń Chrystusa odpowiadał bez żenady: „Przecież to nie chrześcijanin”. Oto słowa które najdobitniej ukazują zwyrodnienie duchowe i moralne do którego doprowadziła ta nieludzka „religia miłości”. Nie bycie chrześcijaninem lub człowiekiem daje podstawę do ekspresji barbarzyństwa, okrucieństwa i sadyzmu zakodowanego w „szlachetnej” duszy chrześcijanina. Oto credo na których opierają się chrześcijańskie uczucia braterstwa i miłości. Zapatrzone w niebo i człowieka chrześcijaństwo obdarzyło pogardą naturę nie tylko poza człowiekiem ale także w samym człowieku. Chrześcijańska nienawiść wobec wszystkiego co ziemskie i pochodzące „z tego świata” doprowadziła w konsekwencji do nienawiści wobec istoty samego człowieczeństwa wyrażonej w ludzkiej identyfikacji ze światem zmysłów, radości i rozkoszy, afirmowanej przez królestwo ziemskiej egzystencji. Pogarda wobec świata siłą rzeczy doprowadza chrześcijanina do pogardy wobec samego człowieka który jest częścią potępianej ziemskiej rzeczywistości, utożsamianej z przeklętym „imperium Beliala”.

Przeciwstawienie człowieka naturze wyraża sobą teologiczną esencję istoty kosmicznej dysharmonii reprezentowanej przez konflikt dwóch zantagonizowanych pierwiastków wszechświata – „boskiej prawdy” i „lucyferycznego fałszu”. Człowiek i Bóg przeciwstawiony naturze to zatruty cywilizacją owoc zerwany z wykarczowanego lasu naturalnej harmonii.

W świecie pierwotnego pogaństwa Bóg, Natura i człowiek tworzą panteistyczną jedność pozbawioną pierwiastka walki i konfrontacji wznoszącej koszmarny gmach kosmicznej dysharmonii rozdzierającej wewnątrz samego człowieka.

Oceniając krytycznie chrześcijańską polityką i stosunek wobec Natury, kierując się obiektywizmem należy wskazać na nieliczne chlubne wyjątki stanowiące aberrację od normy jaka jest wrogość i nieczułość wobec przyrody. Najsympatyczniejszą (i co za tym

idzie najbardziej godną szacunku i akceptacji) postawą w rozległym poczcie świętych Kościoła Rzymskiego jest Franciszek z Asyżu. Biografia i nauki „biedaczyny z Asyżu” daleko odbiegają (przynajmniej od momentu duchowego przebudzenia) od praktyki realizowanej od dwóch tysięcy lat przez wyrosłe na żydowskim Mesjaszu kościoły, są autentycznym potwierdzeniem i spełnieniem miłości wobec wszystkiego co nazywamy światem, wyrażonej w słowach „Bądź pozdrowiony Panie wraz z całym stworzeniem”. Miłości obcej jego boskiemu nauczycielowi który w cholerycznym gniewie przeklina pozbawione owoców figowych drzewo. Człowiek głoszący kazanie do zwierzęcych „braci młodszych” to obraz rzeczywiście niezwykły w historii chrześcijaństwa.

Inna chrześcijańska postaci warta docenienia to XX - wieczny przedstawiciel teologii protestanckiej Albert Schweitzer. Ten wrażliwy i szlachetny człowiek jest twórcą „etyki dla życia”. Podstawowym jej przeświadczeniem o bezwzględnej świętości każdej formy życia którego unicestwienie lub skrzywdzenie jest świętokradczym aktem zbrodni. Praktycznym wymiarem realizacji postulatów „czci dla życia” był wegetarianizm propagowany przez „protestanckiego Franciszka”. Zresztą ideały proekologicznej, oparte na głębokiej humanistycznej wrażliwości więzi człowieka z Naturą, zawarte były w heterodoksyjnych nurtach chrześcijaństwa od początku jego istnienia. Niektóre apokryficzne ewangelie („Ewangelii życia doskonałego”) ukazują Chrystusa jako mędrca przypominającego Buddę lub Mohamira poprzez głoszenie nauk opartych na szacunku i miłości wobec wszelkich form bytu. Wegetarianizm głosili i praktykowali wysoce nieortodoksyjni Katarzy wymordowani w ramach „chrześcijańskiego miłosierdzia i tolerancji” w toku kolejnych wypraw krzyżowych. To co stanowi jedynie uboczną, śladową formę chrześcijańskiej duchowości, stanowi fundament wielu kultów pogańskich.

Najstarszym rytem pogańskiej religijności był prehistoryczny kult Bogini – Matki. Archetyp Bogini – Matki uosabia kobiecy aspekt kosmosu jako moc postulująca kobiecość ukazana poprzez personifikację bezgranicznej uczciwości, miłości i opiekuńczości, kreując ideał kobiety – symbolu ochronnych ramion matki. W świecie królującego macierzyństwa Natura nie stanowi obiektu władzy i panowania albowiem agresywność i zachłanność przypisana jest archetypom mężczyzny – wojownika dumnego posiadania testosteronu – męskiego hormonu agresji. Bez warunkowość pozytywnych uczuć miłości i szacunku na których opiera się matriarchalna i jedność na linii człowiek – świat zewnętrzny jest przeciwieństwem patriarchalnej konfrontacji która wyraża warunkowa miłość przypisana egoistycznemu mężczyźnie.

Nie zdegenerowany i nie zepsuty przez kulturą fabrycznych wyziewów i wszechobecne go betonu, nie zdeprawowany przez misjonarzy kadzidlanej „dobrej nowiny” człowiek niecywilizowany, żyjący w stanie wielopłaszczyznowej, totalnej i absolutnej identyfikacji z kosmosem i wszystkimi jego biologicznymi przejawami, stworzył wspaniałą duchową kulturę miłości, braterstwa, wrażliwości i uczciwości znoszącej gatunkowy, zbrodniczy egoizm człowieka cywilizowanego. „My Czirokezi jesteśmy od dziecka uczeni iż wszystkie żyjące istoty to nasi bracia którym należy szacunek” – w tych słowach szlachetnego, pierwotnego ludu Ameryki zawarta jest boska prawda której nie posiadał zadufany w siłę własnego umysłu człowiek „postępu i nauki”. „Czy biały człowiek stał się dzieckiem nie

potrafiącym odróżnić dobra od zła” – pytali swych serc Indianie prerii przerażeni bezmyślnym okrucieństwem białych „Siewców kultury” masowo mordujących w swym szale „wyższej uczciwości białego człowieka” stada bizonów. Prześiknięty idea głębokiego humanitaryzmu Indianin przepraszaający indyka za to, że okrutne prawa natury kazały go uśmiercić ludzką ręką zawiera w sobie potwierdzenie wyżyn ludzkiego ducha na które nigdy nie zdobędzie się współczesny europejski myśliwy, dla którego polowanie na kaczki lub wędkarstwo to tylko sport służący zaspokojeniu prymitywnej żądzy zabijania. Wyrosłe z głębokiego poczucia kosmicznej jedności istnienia wszystkich żywych form (i nie tylko żywych) idee pogańskiego humanizmu zostały w sposób szczególnie dobitny rozwinięte przez myśl Orientu przybierając postać wyrażoną w dzinijskiej koncepcji ahimsy (wszech kosmicznego miłosierdzia) związanego z bezwzględnym nakazem szacunku wobec wszystkich żyjących stworzeń. „Kaźda istota kocha życie, rozpaczliwie broniąc się przed śmiercią, dlatego ludzie wolni od więzów (materialnych) powstrzymują się od strasznego czynu zabierania życia” – głosi mądrość twórcy dzinizmu – Mohairy. Oto potwierdzenie duchowej i moralnej wielkości człowieka Wschodu. Inny wielki mędrca Orientu – Budda dał się w jednym ze swoim wcieleń zabić tygrysy aby ta mogła zaspokoić jego mięsem głód swoich dzieci. Czyż ten mit po raz kolejny nie stanowi potwierdzenia duchowej wielkości człowieka Orientu. Orientalna świadomość współistnienia przepojona jest jednocześnie głębokim uczuciem współczucia wytworzonego świadomością egzystencjalnego współcierpienia przepelniającego świat bólem istnienia (ducha). Schopenhauer był pierwszym wielkim europejskim myślicielem którego urzekł Orient. Niestety Daleki Wschód oraz Indie tworzą cywilizację która wnika siłą rzeczy w niszczycielską politykę ekspansji i walki z Naturą.

Jakże wielkim przeciwieństwem świadomości człowieka pierwotnego, poganina, mędrca Orientu jest świadomość wychowanego w atmosferze kultury chrześcijańskiej człowieka zachodniej cywilizacji szczycącego się bezdusnością swej techniki i nauki wynoszącą się ponad pierwotne kultury możliwością lotów ku gwiazdom. Człowiek cywilizacji okazał się fatalnym błędem pozerającym na swej drodze wszystko co istnieje, przekleństwem wobec Natury doprowadzającym do zagłady swój własny dom – Ziemię, świętokradczym ciosem wyrodnego syna wymierzonym w rodzona Matkę – Przyrodę.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Tomasz Szefer
Człowiek wobec natury

pl.anarchistlibraries.net